KOFERENCJA I

WIELKI POST 2025
PMK – Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii - LEEDS
Misje Święte - 30.03-6.04.2025

Czytania: 2 Krn 36,14-16. 19-23 Ps 137 Ef 2, 4-10 J 3, 14-21 IV WP – cykl B

Temat: **UMIŁOWANIE ŚWIATŁA I PRAWDY DROGĄ DO NAWRÓCENIA**

Dziś tzw. niedziela radości (łac. *Letare*). Pośrodku czasu pokuty i duchowej walki Kościół wzywa nas do radości. Ta radość ma źródło w tym, że jesteśmy kochani przez Boga, obdarowani łaską. Witam więc wszystkich „obdarowanych łaską", uczestników tych Misji Świętych, które rozpoczynamy w Waszej Parafii, a potrwają do przyszłej niedzieli.

Święty Paweł pisze: *„Łaską jesteśmy zbawieni przez wiarę"* (Ef 2, 4-10).
Kojarzy się to z katechizmowym:
„Łaska Boża jest do zbawienia koniecznie potrzebna".
Ostatnio modne stało się krytykowanie tzw. sześciu prawd wiary. Ktoś przemądrzały nazwał je „prawdami znikąd", a przecież są one wywiedzione wprost z Pisma Świętego.
Zamiast więc mędrkować, trzeba te formuły przełożyć na język zrozumiały dla ludzi.
„Łaska" to podstawowe słowo chrześcijańskiego słownika. Dziś niestety mało czytelne.
Funkcjonuje raczej zwrot „łaski bez", który oznacza „sam sobie dam radę; nie chcę nikomu niczego zawdzięczać".
Podczas tych Misji Świętych, będę wam udowadniał, że bez łaski, czyli „bez Boga ani do proga", jak mawiali nasi ojcowie, a chyba opierali to na solidnym swoim doświadczeniu i to całych pokoleń.
Dlatego powiedzenie Bogu „nie", czyli „łaski bez" jest ze strony człowieka przejawem ogromnej buty, arogancji, jednym słowem pychy. Oto Bóg daje mi łaskę – moje życie – i wszystko cokolwiek w życiu mam otrzymuję od Niego (zdrowie, uroda, talenty, drugi człowiek, świat), wszystko jest łaską. Nawet to, że było ci dane dotrzeć do tego kościoła.

Łaska nie jest nagrodą za dobre sprawowanie, jej źródłem jest miłość Boga[1].

A czym jest zbawienie?
Właściwie wszystko w Biblii i w Kościele kręci się wokół doprowadzenia do zbawienia. Czym zatem jest zbawienie? Jest wyzwoleniem człowieka spod panowania zła, jest przebaczeniem grzechów, a tylko Bóg może mi odpuścić grzechy. Łaska zbawienia dociera do nas tylko przez Jezusa Chrystusa. Nie ma innej drogi zbawienia.
„Extra Ecclesiam nulla salus"[2] – Poza Kościołem nie ma zbawienia.
Przypomniał to, jeszcze jako kardynał, Josef Ratzinger w deklaracji **„Dominus Jesus"**[3].

Skoro wszystko kręci się wokół doprowadzenia do zbawienia, to znaczy musimy mieć dobre drogowskazy, byśmy nie pobłądzili. Tym narzędziem są przykazania boskie i kościelne.

---

[1] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Łaska, zbawienie, wiara,* Gość Niedzielny, 10.03.2024, s. 12.
[2] ***Extra Ecclesiam nulla salus*** - „poza Kościołem nie ma zbawienia") – łacińska maksyma pochodząca z czasów patrystycznych, określająca na gruncie chrześcijańskim warunki osiągnięcia zbawienia, pojęcie teologiczne.
[3] Deklaracja "**Dominus Iesus**", o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła, 6.08.2000.

Gdy nastąpi tragedia zakłócenia lotów, jak się to stało ostatnio na Heathrow, które zostało sparaliżowane, a za tym poszły setki milionów funtów strat, nie mówiąc już o tym, jakie czyhało niebezpieczeństwo? To każdy rozumie.
Ale jak nastąpi w świecie tragedia zakłócenia przykazań Bożych, to ludzie mędrkują, a może ta wojna nie z tego powodu?
A z jakiego, pytam się?

Wyobraźmy sobie, że ktoś nagle poprzestawia drogowskazy, zakłóci sygnał GPS, co już miało miejsce w Polsce na kolei. Nie wiem czy u was też? Nagle wszystkie pociągi stają. Nie wiadomo gdzie jechać, jeśli nie znasz drogi.

Jakże ważne jest w tym kontekście znać drogę, o którą pyta Nikodem, przecież przyszedł do Jezusa pytać o radę, jak to zrobić, żeby się zbawić?
Pan Jezus udziela Nikodemowi lekcji wiary, odwołując się do węży[4].
Przypominacie sobie tę biblijną scenę z wężami, które kąsały Izraelitów za ich grzechy, odstępstwo od wiary?
Mojżesz wówczas sporządził węża miedzianego i kto spojrzał na niego, ten został ocalony.
Wiemy dobrze, że wszystko zaczęło się od węża, który zwiódł Ewę i Adama.
Znamy tego sprawcę, czyli złego - szatana, który się skrył pod postacią węża.
Dziś takie węże kąsają ludzi, sprawiają, że ten świat staje się zły i nieznośny. Te węże wijące się w sercu człowieka zatruwają swoim jadem jego duszę, tak, że ginie duchowo.

O tym będę przestrzegał, i pokazywał, jak ginie nasza chrześcijańska cywilizacja.
Nie wiem, czy wam się te przykłady spodobają, ale wielu z was przyłożyło do tego rękę…

Część belgijskich biskupów zdystansowała się od słów papieża Franciszka wypowiedzianych podczas wizyty w ich ojczyźnie, dołączając tym samym do chóru krytyków tworzonego przez tamtejszego premiera i parlamentarzystów.
Przypomnijmy, że premier Belgii Alexader De Croo skrytykował publicznie papieża Franciszka za nazwanie lekarzy dokonujących aborcji „płatnymi zabójcami".

A ja się pytam: może robią to za darmo?
Bo tzw. aborcja, to nic innego, jak współczesna rzeź niewiniątek, dokonywana przez dzisiejszych siepaczy - Herodów!
„Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione" (J 3, 14-21).
Czy ktoś, *„kto spełnia wymagania prawdy (i) zbliża się do światła"* może mieć jakiekolwiek wątpliwości?

Do tych *„ludzi, którzy bardziej umiłowali ciemność, aniżeli światło"* na pewno należy premier Belgii, który mówił:
„Dla głowy obcego państwa mówienie w ten sposób o prawie naszego kraju jest całkowicie nie przyjęcia" – stwierdził, wzywając dodatkowo na dywanik nuncjusza apostolskiego w Belgii.
Niektórzy biskupi Belgii sprzeciwili się też zapowiedzi beatyfikacji króla Baldwina I, który w 1990 roku podał się do dymisji, nie chcąc podpisać ustawy o legalizacji aborcji.

[4] Ks. Robert Skrzypczak, *Niepraktyczne wywyższenie,* Gość Niedzielny, 10.03.2024, s. 13.

Czyżby biskupi też *„bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki…*?
Sprzeciw, wobec wyniesienia na ołtarze monarchy za tak heroiczny czyn, jest złym uczynkiem. Wcale się nie boję krytykować za to owych biskupów.
„Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione” (J 3, 14-21).

Tymczasem tak, jak kiedyś Mojżesz wywyższył węża miedzianego, tak dziś przed oczyma Bóg stawia nam krzyż, a na nim Wywyższonego Jezusa Chrystusa, który wysłużył wszystkie łaski, w tym zbawienie wieczne.

„ …Światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane w Bogu”
(J 3, 14-21).
Misje Święte będą okazją wyjścia z ciemności i postawienia siebie w świetle. To co się da ukryć w ciemności jest dostrzegalne na jawie. Może się zatem okazać, że jesteśmy nieźle „ubabrani”, uwikłani grzeszkami.
Trzeba nam stanąć i to odważnie w prawdzie, a to nieraz jest wielki dyskomfort, ale konieczny, żeby zedrzeć z siebie starego człowieka, a przyoblec się w nowego.

Autor Księgi Kronik, w dzisiejszym I czytaniu stawia bardzo poważne zarzuty:
„Kapłani i lud mnożyli nieprawości, naśladując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich (…), szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków…” (2 Krn 36, 14-16. 19-23).

Kiedyś mówiło się: „toczka w toczkę” – „kropka w kropkę” dzieje się i w naszych czasach. Co za to spotkało Żydów, a no słuchajcie:
„Aż wzmógł się gniew Pana na swój naród do tego stopnia, iż nie było ratunku. Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili i wzięli się do niszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. Ocalałą od miecza resztę król uprowadził na wygnanie do Babilonu i stali się niewolnikami…” (2 Krn 36, 14-16. 19-23).

Nie wiem, czy zauważyliście zwrot: *„kapłani i lud mnożyli nieprawości (…), lekceważyli (…) proroków”.* A więc kapłani – chodzi o tych starotestamentalnych - mają udział w tych *„nieprawościach”,* i w konsekwencji są współsprawcami owych nieszczęść.
A jak jest dzisiaj, gdy idzie o współczesnych kapłanów, czyli nowotestamentalnych? Przynajmniej niektórych.

Niedawno temu miałem telefon z Niemiec. Dzwoni taki dalszy kolega, który przed wielu laty z całą rodziną wyemigrował ze Śląska do Niemiec. Dodam tylko, że jest praktykującym katolikiem, dzieci były w Komunii Świętej, córka ma ślub kościelny, co na warunki niemieckie jest ewenementem.
Kiedy kolega mówi, to trochę już składnia niepolska, ale postaram się wam odtworzyć klimat owej rozmowy w oryginale i obiecuję, że wszystko przetłumaczę:

„Stanisław powiedz ty mi, kto mo recht *(kto ma rację)*, moja mutter, *(moja mama)* abo mein pfarrer *(albo mój proboszcz)*? Bo moja mutter godo mi (bo moja mama mówi mi):

Heinz, ty mosz drugo baba i nie możesz łazić do Komuniji *(Henryk, ty masz drugą żonę i nie możesz przystępować do Komunii Świętej),* bo to jest ciynżki grzych (ciężki grzech).
Zaś farorz godo mi: *(zaś proboszcz mówi mi):* Panie Heinz, kein problem *(panie Henryku, to żaden problem)*. Franciszek wydoł taki dokument, kaj pozwalo takim, co to mają drugo, czy trzecio baba chodzić do Komuniji.
Stanisław, powiedz ty mi, kogo jo mom w końcu słuchać? Kto godo prowda? (kto mówi prawdę?)

Wziąłem głęboki oddech i mówię: twoja mama ma skończone 7 klas szkoły podstawowej i wiem, że czyta Pismo Święte, a tam stoi napisane, jak byk: (tak się wyraziłem).
„Każdy, kto oddala swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo” (Łk 16,18).
A twój farorz ma nie tylko maturę i skończone sześć lat studiów teologicznych, a zatem uczył się 18 lat, ale on musi słuchać swoich niemieckich biskupów.
A ostatnio taki kardynał Marks z Monachium powiedział: „nie jesteśmy filią Rzymu”.
Nie jest żadną tajemnicą, że Niemcy utrzymują Watykan. Bez niemieckich euro Watykan robi „Händy hoch” - „ręce do góry” i plajtuje.
„Klient płaci i klient żąda”, to jest proste jak wentyl z koła - Heinz.
Temu służy ta cała „Der synodale Weg” – Droga Synodalna, gdzie to chcą wszystko „klepnąć”, ale się nie przejmuj Heinz, bo w Piśmie Świętym stoi wyraźnie, że:
Zaprawdę bowiem, powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim (Mt 5, 17-20).
Więc widzisz Heinz, twoja mama uczy tak, jak Pan Jezus, więc będzie „wielka w królestwie niebieskim”.
Nawet papież nie może zmienić *„ani jednej joty, ani jednej kreski”,* w Piśmie Świętym.
A jak się z Panem Bogiem spotko, to On se już sobie z nim pogodo (porozmawia).

Heinz, dobrze wiesz, że 71 % biskupów niemieckich jest za błogosławieniem par homoseksualnych, tych co to robią za psa albo za inno małpa na paradach równości i to nie za darmo, bo teraz wyszło szydło z worka i wiemy, kto na nich płacił miliardy dolarów.

A twój farorz, jakby uczył inaczej niż biskupi, to straci robota za pięć tysięcy euro na miesiąc, bo go „wykopie” rada parafialno.
Heinz powiedz som, mieć pięć tysięcy abo ni mieć, to jest różnica, prowda?
Szczególnie, kiedy się jest przed pyndzyją (emeryturą).

Stanisław, szczero prowda, dopiero tyś mi to wyeklerowoł (wyjaśnił) i tego się byda trzimoł (będę się trzymał)”.

A zatem moi Drodzy słuchacze Misji Świętych w Leeds, niczego innego się nie spodziewajcie, takie będą te nauki, jak Pan Jezus nauczał. Będziemy demaskowali *„obrzydliwości”,* które popełniają współcześni duchowni i lud.
My zatem będziemy *„spełniali wymagania prawdy i zbliżali się do światła”* (J 3, 14-21).
Będziemy nauczali tak, jak stoi w Piśmie Świętym, tak, jak nauczał Pan Jezus i mama Heinza.

Amen!

Ps. O tym też jest ta moja książka, którą wydałem dwa tygodnie temu, a która jest pełniejszą odpowiedzią na te wszystkie współczesne dylematy Kościoła.

Kaznodzieja: ks. Stanisław Juraszek